

Florina-Laura NECULAI

Jak wyglądałaby federalna Europa?

*Ćwiczenie na wyobraźnię dla młodego
pokolenia*

Tłumacz:
Michał IDŹKOWSKI

Projekt tej książki został opracowany przy wsparciu **Unii Europejskich Federalistów (UEF)**. Jest finansowany przez Komisję Europejską, ale nie wyraża jej poglądów.

© 2005 Florina-Laura Neculai

Mechelse Drukkerijen
Maanstraat 8, B-2800 Mechelen
Tel: + 32 (0)15/ 203519
Fax: + 32 (0)15/21633
www.medru.be

*"Warstwy Federalnej Unii
Europejskiej powinny być jak
warstwy ciasta; jeśli jednej nie ma,
ciasto traci pełny smak."*

Podziękowania

Uznając ich ogromny wkład w przygotowanie tej książki do druku, chciałabym złożyć serdeczne podziękowania kilku osobom i przeprosić tych, których tu nie wymienię.

Chciałabym podziękować Unii Europejskich Federalistów (UEF) za okazaną pomoc i flamandzkiej Narodowej Agencji ds. Młodzieży(JINT) za docenienie tego projektu.

Chciałabym również podziękować prof. Dusan Sidjanski, prof. Giuliano Amato, dr. Gilbertowi Casasusowi, prof. Tanguy de Wilde, Richardowi Lamingo, Johnowi Parry and prof. Sergio Pistone za okazaną mi przez nich uprzejmość przeczytania rękopisu tej książki i za możliwość poprawienia go według ich propozycji.

Chciałabym również podziękować Steven Evertsowi, Fabrice Filliez i Charisowi Xirouchakisowi za interesujące rozmowy na temat polityki, które odbywaliśmy w ramach tego projektu.

Za dostarczenie materiałów dotyczących określonych państw federalnych chciałabym

podziękować Simone Burkhart, Kristinie Weich-Hondrila, Iuliusowi Hondrila i Beat Spät.

Chciałabym podziękować moim oddanym przyjaciołom: Joan, Tomowi, Annie, Nickowi, Bradowi and Michaelowi za ich niesłabnące wsparcie, zwłaszcza podczas realizacji tego projektu. Chciałabym szczególnie podziękować Nancy Norris za uprzejmość, jaką mi okazała, zgadzając się zrobić korektę tekstu. Chciałabym również podziękować Paule Dierens.

Na koniec chciałabym podziękować moim rodzicom, Marii i Stefanowi, za ich miłość i zaufanie, nieustanne wsparcie i zachętę przez lata.

Spis treści

<i>Przedmowa</i>	7
<i>Wprowadzenie</i>	12
Część Pierwsza	
Fikcyjny wywiad z Przewodniczącym Unii Europejskiej.....	15
Część Druga	
Fikcyjny wywiad z Szefową Rządu Europejskiego.....	55
Część Trzecia	
Fikcyjny wywiad z Ministrem Spraw Zagranicznych Unii Europejskiej.....	77
<i>Zakończenie</i>	101
<i>Wasze opinie</i>	107

Przedmowa

Do książek na temat federalizmu dołącza teraz ten oto krótki, prosty i przejrzysty tekst. Młoda autorka próbuje wyjaśnić młodym ludziom *Jak wyglądałaby federalna Europa*.

Poprzez przeprowadzenie trzech fikcyjnych wywiadów z postaciami wziętymi w mniejszym lub większym stopniu z europejskiej rzeczywistości politycznej, autorka wprowadza nutę oryginalności i dynamizm do literatury dotyczącej europejskiego federalizmu.

Autorka tłumaczy, czym jest federalizm z praktycznego punktu widzenia: fikcyjne wywiady, przeprowadzane przez młodego dziennikarza i kamerzystę pracujących dla Europejskiej Telewizji Młodzieży, pokazują, że europejski federalizm jest głęboko zakorzeniony w historii i opisują etapy jego rozwoju. Książka daje przykłady europejskiej polityki

w sprawach edukacji, zatrudnienia, zdrowotnej oraz ochrony konsumenta, oraz próbuje wytłumaczyć, co by się zmieniło, gdyby Europa była państwem federalnym; wskazuje również na silną pozycję, którą federalna Unia Europejska miałaby na arenie międzynarodowej. Co więcej, przedstawia celne argumenty, mówiące o zaletach federalnej Unii Europejskiej, ale równocześnie daje młodym ludziom możliwość wyboru: zaakceptowania lub odrzucenia tego modelu.

Wykazywanie tego rodzaju inicjatywy przez młode pokolenie jest jak najbardziej na miejscu. Młodych ludzi powinno się zachęcać do bardziej aktywnego zaangażowania się w proces wyjaśniania skomplikowanych spraw europejskich, a szczególnie korzyści oferowanych przez federalną Unię Europejską swoim obywatelom. Federalistyczna wizja Unii Europejskiej powinna być objaśniana w taki sposób, aby *człowiek z ulicy* mógł ją

zrozumieć. Taki jest główny cel tej książki i udaje się jej go osiągnąć. Ale tego rodzaju inicjatywy powinny iść w parze z większą aktywnością polityczną.

Unia Europejska przeżywa obecnie kryzys, gdyż znaczna ilość obywateli Europy straciła wiarę w zdolność UE do rozwiązania najbardziej palących problemów, m.in. bezrobocia. Europejscy obywatele muszą być lepiej informowani na temat polityki europejskiej oraz powinno się ich w to bardziej zaangażować. Debata konstytucyjna powinna trwać dalej, a udział powinni w niej brać wszyscy obywatele. Wszyscy zwolennicy zjednoczonej Europy oraz ci, którzy głosowali za Konstytucją Europejską – a zrobiła tak większość państw członkowskich oraz ludności UE – powinny wspólnie walczyć o Konstytucję Europejską. W *okresie refleksji* nie można zaprzestać wszelkich działań.

Aby europejski projekt mógł dalej trwać, potrzebne jest współdziałanie. Inicjatywa

Komisji Europejskiej, mająca na celu lepszą komunikację z obywatelami, tzw. "Plan D" (D jak demokracja, dialog i debata), może odnieść sukces tylko wtedy gdy poprą go obywatele Europy. Z drugiej strony, trudno jest zaangażować obywateli w tak skomplikowany proces, jakim są sprawy europejskie. Jednakże dzięki przekazaniu większej władzy regionom i lokalnym władzom, obywatele mogą lepiej zrozumieć Europę i aktywniej brać udział w wyjaśnianiu federalnej wizji Europy.

W proces zmierzania Unii Europejskiej w kierunku federalnej przyszłości musi zostać zaangażowane młode pokolenie. Musimy być pewni, że rozumieją oni korzyści oferowane przez zjednoczoną Europę. Jak wskazuje podtytuł tej książki, jest ona ćwiczeniem na wyobraźnię dla młodego pokolenia, ale może być bardzo pożytecznym źródłem informacji i inspiracji dla tych wszystkich, którzy chcieliby przeczytać krótki, dynamiczny lecz

jednocześnie bogaty w informacje dokument
na temat tego, jak wyglądałaby federalna
Europa.

Dr. Friedhelm FRISCHENSCHLAGER
Sekretarz Generalny
Unia Europejskich Federalistów

Wprowadzenie

Ta książka jest wynikiem mojego głębokiego przekonania, że książki pisane wzniosłym, naukowym stylem są zrozumiałe tylko dla wyspecjalizowanej publiczności i zmniejszają zainteresowanie młodzieży tą szczególną dziedziną, którą w naszym wypadku jest polityka.

Większość dobrych politycznych argumentów jest szeroko omawianych w skomplikowany sposób na setkach stron, co czyni je dostępnymi głównie dla tych, którzy analizują politykę i dla tych, którzy mają na to czas i ochotę. Powstaje więc pytanie: gdzie w tym labiryncie politycznych informacji, w którym można tak łatwo stracić orientację, jest miejsce dla młodych ludzi?

Ten projekt - część programu MŁODZIEŻ Komisji Europejskiej- ma na celu wyjaśnienie głównie młodzieży w wieku 15-30 lat czym ogólnie jest federalizm, a w szczególności europejski federalizm. Aby cel ten jak

najlepiej osiągnąć, tekstowi książki nadano formę dialogu.

Książka składa się z trzech fikcyjnych dialogów. Część pierwsza to dialog z Przewodniczącym Unii Europejskiej w którym przedstawiony będzie ogólny zarys federalizmu. Część druga to również wyobrażony dialog, z Szefową Rządu Europy. W tym dialogu będzie omówiony sposób, w jaki system federalny w Europie może wpływać na codzienne życie jej obywateli. W części trzeciej przedstawiony będzie wyobrażony wywiad z Ministrem Spraw Zagranicznych Europy. Tu nacisk będzie położony na silną pozycję zjednoczonej Europy w polityce międzynarodowej. W celu uczynienia tej książki bardziej interesującą dla młodzieży, wywiady są przeprowadzane przez młodego dziennikarza i kamerzystę pracujących dla stacji telewizyjnej zorientowanej na młodych ludzi, którą nazwałam Europejską Telewizją Młodych (ETM). Pierwszy raz zajmowałam się tego typu projektem, co dało mi zauważyć m.in. jak o wiele trudniej jest przedstawić

argumenty prostymi słowami niż stylem naukowym.

Najtrudniej było przygotować projekt w taki sposób, aby mogło wziąć w nim udział i na nim skorzystać jak najwięcej młodych ludzi. W celu rozpowszechnienia książki wśród, jak to tylko możliwe, jak najszerszej rozumianej młodej publiczności, której nie udało się idealnie opanować języka obcego, należało ją przetłumaczyć z angielskiego na inne języki. Dało to studentom, głównie filologii obcych, dobrą okazję do sprawdzenia swoich umiejętności poprzez przetłumaczenie tej książki na ich języki ojczyste. Chciałabym podziękować tym młodym ludziom, którzy zgłosili się do przetłumaczenia tej książki.

Mam nadzieję, że ta książka pomoże młodym ludziom wyobrazić sobie życie w federalnej Europie i wynikające z niego korzyści.

Bawcie się dobrze!
Florina-Laura NECULAI

CZĘŚĆ PIERWSZA

Fikcyjny Wywiad z Przewodniczącym Unii Europejskiej

Dziennikarz i kamerzysta z Europejskiej Telewizji Młodych (ETM) wychodzą ze studia by spotkać się z Przewodniczącym Unii Europejskiej w celu przeprowadzenia wywiadu...

- Mógłbyś się łaskawie zdecydować, czego potrzebujemy? Jeśli chcemy zrobić ten wywiad, musimy jechać już teraz.

- Przestań mnie popędzać, dobrze?

- Pracujemy razem już od jakiegoś czasu i przyznaję, że były okresy, w których cię popędzałem, gdy nie było to całkowicie potrzebne, ale tym razem jest, i to bardzo.

- Dobrze, już dobrze, kogo dzisiaj mamy?

- Przewodniczącego Unii Europejskiej!!!

- Aha, rozumiem. Chyba lepiej będzie wziąć kogoś, żeby się zajął światłem...
- Będzie dobrze, tylko się pospiesz, proszę cię.
- Przygotowałeś pytania?
- A jak myślisz?
- No cóż, ja również mogę powiedzieć, że pracujemy razem już od jakiegoś czasu i... twoje pytania wydawały się czasem bardzo spontaniczne.
- Pójdę po wóz. A co do pytań, to bardzo starannie je przygotowałem...tym razem.
- Wiedziałem! Tu chodzi o Przewodniczącego Europy. Mogę na nie spojrzeć, tak na wszelki wypadek?
- Wolałbym zachować element zaskoczenia.
- 'Element zaskoczenia'... mógłbyś mi przynajmniej coś o nich powiedzieć? O co będziesz pytał?

- Tak właściwie to przygotowałem trzy zestawy pytań do trzech wywiadów, które będziemy w tym tygodniu przeprowadzać. Ten materiał posłuży nam do zrobienia filmu dokumentalnego, który przygotowujemy na przyszły miesiąc. Pierwszy zestaw, dla Przewodniczącego, będzie dotyczył jego poglądów na temat federalizmu, a w szczególności europejskiego federalizmu. Drugi, który wykorzystamy w rozmowie z Szefową Rządu Europy, będzie się koncentrował na tym, jak federalna Europa wpływa na życie swoich obywateli i młodzieży. Trzeci dotyczy silnej obecnej pozycji Europy w polityce międzynarodowej. W celu otrzymania odpowiedzi na zawarte w nim pytania, przeprowadzimy wywiad z Ministrem Spraw Zagranicznych Europy.

I tak rozpoczyna się wywiad z Przewodniczącym Unii Europejskiej...

- Panie Przewodniczący, chciałbym bardzo podziękować za przyjęcie naszego

zaproszenia na tę rozmowę, będącą częścią filmu dokumentalnego dotyczącego Unii Europejskiej i federalizmu, który wyprodukuje Europejska Telewizja Młodych (ETM). Chciałbym rozpocząć od pytania o Pańską definicję słowa 'federalizm'.

- Chciałbym podziękować za zaproszenie i powiedzieć, jak bardzo się cieszę z zaproszenia do rozmowy na temat europejskiego federalizmu. Proces integracji europejskiej trwa już długo, zwłaszcza gdy porównać go do procesu tworzenia się Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zdefiniowanie federalizmu było pierwszym wyzwaniem, przed którym stanęli specjaliści, ale wciąż brakuje definicji federalizmu zadowalającej każdego z nich. Pojęcia definiujące federalizm są rozrzucone po wszelkiego rodzaju książkach o polityce i filozofii, co komplikuje zadanie stworzenia jednej, prostej i wyczerpującej definicji terminu. 'Federalizm' można więc zdefiniować jako nową ideologię, teorię polityczną, sposób rządzenia lub - bardziej neutralnie - jako

pewną ideę. Bez względu na to jak różne byłyby poglądy na temat tego, czym jest federalizm, ma on kilka głównych cech charakterystycznych, na które chciałbym zwrócić uwagę.

Pierwsza z nich dotyczy etymologicznych korzeni terminu, pochodzącego od łacińskiego słowa 'foederis' ('związek, układ'). Druga z cech federalizmu, co do której wszyscy się zgadzają, dotyczy zasady unikania wojny: jako że liberalne, demokratyczne i społeczne ideologie okazały się nie być w stanie zapobiec wojnie między państwami, federalizm był uważany za jedną z 'ideologicznych nadziei' zapewnienia wiecznego pokoju. Trzecia cecha dotyczy definiowania federalizmu poprzez określanie go jako sposobu organizacji wielokulturowej struktury, gdzie każdy osobny element tejże struktury ma własny rząd z własnymi właściwościami. Poszczególne rządy każdego z tych elementów współistnieją z rządem centralnym, któremu wszystkie elementy przekazały część swojej władzy, tym samym

uzasadniając działania podejmowane przez tenże ponadnarodowy rząd w pewnych dziedzinach władzy.

- Jeśli nie ma żadnej ogólnie przyjętej definicji federalizmu, jak opisałby Pan jego główne cele?

- Federalizm ma na celu zapewnienie równowagi pomiędzy zcentralizowaniem i suwerennością. Do jego celów zalicza się: demokrację i poszanowanie praw człowieka, różnorodność i tolerancję, wielość i suwerenność, sprawność i uczestnictwo.

- Mógłby Pan rozwinąć to stwierdzenie?

- Skupię się tylko na czterech celach federalizmu: na różnorodności i tolerancji, sprawności i uczestnictwie.

Dokładniej mówiąc powiedziałbym, że federalizm jest pojęciem, które szkicuje kontury organizacji terytorium zamieszkanego przez wspólnoty różnych kultur żyjących razem w ramach instytucji zapewniających jedność owego terytorium oraz równocześnie gwarantujących ochronę obywatelom żyjącym

w granicach tego terytorium. Odpowiednie funkcjonowanie tego rodzaju struktury zakłada podział władzy pomiędzy instytucjami na szczeblu ponadnarodowym i krajowym oraz narodowym i lokalnym. Oznacza to większą sprawność i gwarancję, że podejmowaniu decyzji będzie towarzyszył szacunek dla lokalnych specyficzności. Istnienie kilku szczebli władzy politycznej może stymulować uczestnictwo obywateli w sprawach polityki na różnych szczeblach kompetencji.

- ...???

- Na przykład, gdyby UE była unią federalną, byłaby wielokulturową strukturą, w której granicach żyliby Francuzi, Niemcy, Finowie, Włosi itd. Z kulturowego punktu widzenia każda z tych grup różniłaby się od innych w mniejszym lub większym stopniu, ale wszystkie byłyby demokratycznymi państwami. Wspólne życie na jednym określonym obszarze daje ludziom większą szansę poznania się nawzajem, tak aby lepiej rozumieli i tolerowali inne kultury. Wszystkie te różnorodne grupy

kulturowe istnieją w państwach demokratycznych mających swoje własne rządy (Francuzi mają własny rząd, Niemcy itd.), które podejmują decyzje kierując się interesem swoich narodów. Te narodowe rządy reprezentujące Francuzów, Niemców, Finów itd. przekazywałyby część swojej władzy innemu rządowi (Rządowi Europy), który by podejmował decyzje, kierując się ogólnym (europejskim) interesem.

Ten drugi rząd jest nazywany 'ponadnarodowym' ponieważ istnieje nad narodowym. Nie jest to wyższy szczebel władzy z punktu widzenia hierarchii, jedynie organ rządzący o uprawnieniach europejskich a nie narodowych. Ów ponadnarodowy charakter właściwie odnosi się do jego niezależności w podejmowaniu decyzji na szczeblu ogólnoeuropejskim i wyższości jego decyzji ponad narodowym ustawodawstwem. Oznacza to ograniczenie suwerenności krajów członkowskich lub raczej dzielenie się suwerennością w wypadku spraw, które

najlepiej załatwiać na ponadnarodowym szczeblu ogólnoeuropejskim.

- Przypuszczam, że podział obszarów władzy - lub kompetencji - między różnymi instytucjami istniejącymi w społeczeństwie ma również inne zalety: po pierwsze, daje to każdemu obywatelowi i obywatelce Europy możliwość odwołania się do tych władz, które najszybciej załatwią określoną sprawę. Po drugie, istnienie różnych instytucji o różnych rodzajach kompetencji zakłada, że wielu ludzi jest zaangażowanych w pracę dla takich instytucji, co oznacza szersze rozumienie spraw politycznych i większe uczestnictwo obywateli w podejmowaniu politycznych decyzji.

- Może to również oznaczać większą biurokrację, a więc nie jest to takie proste. Jednakże ogólnie rzecz biorąc, pańskie przypuszczenie jest trafne.

- Czy federalizm jest praktykowany tylko obecnie, czy istniał wcześniej w historii ludzkości?

- Uznaje się, że w praktyce organizacja o charakterze zbliżonym do federalnego istniała również w starożytnej Grecji i Rzymie. Greckie miasta-państwa (zwane 'polis') organizowały się w konfederacje, do których przystępowały za obopólną zgodą i które miały wspólne instytucje, aby móc bronić swego wspólnego interesu poprzez obronę każdego miasta z osobna i również zapobiec jakimkolwiek konfliktom pomiędzy sobą.

Te miasta-państwa zachowywały swoją niezależność w granicach cesarstwa promującego formowanie się tego typu konfederacji. Podobno istniało wiele takich organizacji w trzecim wieku przez Chrystusem. W tym samym okresie, ulegając greckim wpływom, jednej z lig w Azji Mniejszej udało się stworzyć Konstytucję Federalną i zgromadzenie federalne, w którym każde miasto miało liczbę swoich przedstawicieli proporcjonalną do liczby swoich mieszkańców.

Pod rządami Rzymian utworzono tzw. Ligę Łacińską. Była ona również oparta na

umowie pomiędzy ludami, zwanej 'foedus', od czego pochodzi słowo 'federalizm'. Rzymianie zawierali układy z tymi, których podbijali w formie umowy między Rzymem a podbitymi narodami, w ten sposób legalizując władzę Rzymu.

Teoretycznie...

...jedno ze światel zgasło i trzeba było trochę czasu, żeby je naprawić. Po krótkiej przerwie powrócono do wywiadu...

Teoretycznie, tego typu organizacje istniały dalej nawet po upadku Rzymu, ale pierwszy istotny krok podjęto w siedemnastym wieku, po traktacie westfalskim (1648) kończącym wojnę trzydziestoletnią. Federalizm zaczął być po raz pierwszy formalnie definiowany w czasie debaty na temat najlepszych sposobów organizacji społeczeństwa, w formie państwa federalnego lub zcentralizowanego.

Niemiec Johannes Althusius rozwinął teorię federalizmu jako systemu organizacji politycznej, w którym ludzie uczestniczyli z własnej zgody. W tym samym czasie Jean

Bodin tworzył teorię *zcentralizowania*, która mówiła, że suwerenność jest niepodzielna i może być umiejscowiona albo na szczeblu centralnym albo narodowym, ale nie można jej było dzielić, jak miało to miejsce w przypadku federalizmu. Jego teoria inspirowała zachodnich myślicieli politycznych w większości państw europejskich aż do połowy dwudziestego wieku.

- Pomimo tego, teoria federalizmu przetrwała w paru krajach zachodniej Europy, np. w Niemczech i Szwajcarii, ale także w Stanach Zjednoczonych, gdzie stała się źródłem nowych sformułowań. Sto lat później amerykański rodzaj federalizmu wprowadzony po amerykańskiej wojnie o niepodległość miał ogromny wpływ na inne narody świata i jest uważany przez większość specjalistów za kamień węgielny w tworzeniu się i rozwoju organizacji typu federalnego. Jak wyglądał rozwój federalizmu na kontynencie amerykańskim?

- Amerykańska wojna o niepodległość przechodziła różne etapy, ale wszystkie razem stanowiły stały proces.

Podczas pierwszego etapu, po ogłoszeniu niepodległości, w Stanach Zjednoczonych Ameryki (USA) pierwszą konstytucję na piśmie, zwaną 'Artykułami Konfederacji i Wiecznej Unii', sporządzono w 1777 r. Ta pierwsza konstytucja gwarantowała zachowanie przez każdy stan pełnej suwerenności, tym samym uniemożliwiając rozwój USA jako jednego państwa. Artykuły konstytucji wymagały pewnych zmian w celu lepszego funkcjonowania konfederacji, ale dziesięć lat później, w 1787 roku, nowa konwencja obradująca w Filadelfii zdecydowała się odrzucić ideę zmian i opracować całkiem nową konstytucję. Konstytucja z 1787r. jest również uważana za drugie utworzenie Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W konstytucji z 1787r. nowy był rozdział między trzema organami władzy, tworzący w ten sposób system wzajemnego

ograniczania i kontroli między nimi. Kompetencje rządu federalnego i poszczególnych stanów zostały tu jasno określone.

Konstytucja z 1787r. była sukcesem bardziej politycznym niż intelektualnym. Osiągnięcie to, choć nie od razu idealne, przeobraziło się w praktyce w sprawnie działający system dający na szczeblu narodowym znaczną władzę rządowi federalnemu, lecz pozostawiający sporą władzę na szczeblu lokalnym obywatelom poszczególnych stanów.

- Jak rozwijał się federalizm w krajach europejskich ?

- W krajach europejskich federalizm rozwijał się w bardzo interesujący sposób; w pewnych krajach, np. w Niemczech lub Szwajcarii, pełnił funkcję złączeniową, lub zapobiegał rozpadowi danego państwa, co miało miejsce w wypadku Belgii.

- Czy mógłby Pan bardziej szczegółowo opisać przypadek Niemiec i Szwajcarii?

- Niemcy, w przeciwieństwie do Francji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii oraz innych europejskich państw, miały systemy oparte na centralizacji tylko przez krótki czas; co więcej, miało to miejsce dosyć późno w procesie formowania się jednolitego państwa narodowego. Przez całe średniowiecze Niemcy były luźnym związkiem niepodległych księstw, które dostały się pod panowanie Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, następcę cesarstwa rzymskiego. Pierwsze niemieckie państwo narodowe, Rzesza (cesarstwo), zostało formalnie ustanowione w 1871r., stając się państwem federalnym, choć zdominowanym przez Prusy. Państewka niemieckie miały jednak znacznie większą władzę od Rzeszy. Ich głównym celem nie było utworzenie zcentralizowanego państwa narodowego, lecz krajowego rynku zbytu bez taryf i wspólnej waluty, sprzyjającego rozwojowi gospodarczemu.

Tak więc z politycznego punktu widzenia niemiecka Rzesza była raczej konfederacją niezależnych państewek pod

panowaniem Prus niż prawdziwym państwem federalnym. Pierwszy demokratyczny i federalny system rządów został ustanowiony w 1918r. w formie Republiki Weimarskiej, składającej się z tzw. landów (dawnych państw federalnych), które tak jak i wcześniej różniły się znacznie swoim terytorium i stopniem rozwoju gospodarczego. Jednakże w okresie istnienia Republiki Weimarskiej władza landów została ograniczona w porównaniu z siłą federalnych państw w czasach Rzeszy. W 1933r., gdy Hitler doszedł do władzy, niemiecki system federalny został zastąpiony przez zcentralizowaną nazistowską dyktaturę, która trwała do 1945r., gdy po drugiej wojnie światowej stworzono dwa państwa niemieckie, RFN i NRD, z których to zachodnie stało się prawdziwą federacją.

- Czy niemiecki federalizm mógłby mieć zastosowanie w Unii Europejskiej?

- Niektórzy twierdzą, że tak, ale ja uważam, że choć Niemcy są jednym z pierwszych

europejskich państw, które doświadczyły federalizmu w praktyce, to tak właściwie szwajcarski model federalizmu jest możliwym wzorem do naśladowania i wdrożenia na szczeblu europejskim, ze względu na jego wielokulturowość i wielojęzyczność. Szwajcarski rząd federalny (wybierany przez parlament) jest odzwierciedleniem różnorodności szwajcarskich regionów i partii politycznych.

Pierwszym etapem szwajcarskiego procesu narodotwórczego była konfederacja. Zmuszeni do zjednoczenia się, by przeciwstawić się potężnym sąsiadom w późnym trzynastym wieku, szwajcarskie kantony zawiązały słabą konfederację. Dopiero w dziewiętnastym wieku (1848) w Szwajcarii zaczęła obowiązywać konstytucja federalna.

Różnorodność kraju, zwłaszcza z punktu widzenia języka i religii, dobrze odzwierciedlają trzy szczeble jego federalnej struktury: federalny, kantonalny i samorządowy, z których dwa ostatnie mają

dużą władzę polityczną i finansową, a prawa mniejszości są chronione.

Na szczeblu federalnym dwuizbowe Zgromadzenie Związkowe pełni funkcję parlamentu. Jedna izba - Rada Narodowa - reprezentuje ludność kraju, a druga - Rada Kantonów - składa się z przedstawicieli kantonów. Choć obie izby mają taką samą władzę, to Radzie Kantonów przysługuje prawo weta. Wydaje się jednakże, że tajemnicą sukcesu szwajcarskiego federalizmu jest połączenie federalizmu i demokracji bezpośredniej, zakładające zarówno konsultację z ludnością poprzez referendum dotyczące różnych kwestii, jak i wyzwalanie u niej inicjatywy ustawodawczej.

W obecnej Unii Europejskiej Niemcy, Belgia i Austria są państwami federalnymi, we Włoszech i Hiszpanii dokonywana jest decentralizacja, Francja - znana ze swojego zcentralizowania - dała więcej władzy regionom, a w Wielkiej Brytanii przeprowadzany jest właśnie proces tzw. dewolucji.

- Wspomniał Pan, że w Szwajcarii konfederacja ustąpiła miejsca federacji. Jaka jest różnica między federacją a konfederacją?

- Zanim dokonam tego rozróżnienia, chciałbym wpieryw zaznaczyć, że nie istnieje jeden rodzaj federalizmu, ale tyle, ile jest państw federalnych, nawet jeśli ogólne zasady są takie same. Konfederacja jest tego świetnym przykładem. Różnica pomiędzy federacją a konfederacją jest widoczna głównie w stosunku państwa do jednostki.

W wypadku federacji decyzje podejmowane przez rząd ponadnarodowy dotyczą bezpośrednio obywateli, którzy muszą je szanować. Jeśli nie zgadzają się z podjętymi decyzjami, mają prawo odwołać się do Trybunału Sprawiedliwości, lub poprowadzić demokratyczną kampanię w celu wprowadzenia zmian do przepisów prawnych. W wypadku konfederacji, decyzje podejmowane przez rząd ponadnarodowy dotyczą rządów poszczególnych narodów, które zachowują suwerenność i spotykają się tylko w celu

podjęcia wspólnych decyzji dotyczących określonych spraw.

- Jakie są inne różnice?

- Zalicza się do nich m.in. to, że federalna forma rządów jest oparta na konstytucji, podczas gdy konfederacka na porozumieniu; w wypadku federacji można zmieniać konstytucję poprzez przyjmowanie propozycji (zwanymi poprawkami) większością głosów, podczas gdy w konfederacji można wprowadzać poprawki do porozumienia tylko wtedy, gdy wszyscy jej członkowie zgodzą się na to jednogłośnie. Federacja to państwo samo w sobie, ponieważ rządy poszczególnych państw przekazują trochę ze swojej władzy rządowi ponadnarodowemu, którego celem jest interes wspólny, podczas gdy konfederacja nie jest państwem samym w sobie.

Większość krajów znanych dziś jako federacje była w pewnym okresie w swojej historii konfederacją. Było tak w wypadku Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Szwajcarii.

Unia Europejska jest konfederacją, w której wzrasta ilość elementów federalnych.

- W jaki sposób teoria federalizmu rozwijała się w Europie?

- W siedemnastym wieku rozwinięto po raz pierwszy teorię federalizmu podczas debaty dotyczącej najlepszego sposobu zorganizowania państwa, w której wybór był pomiędzy federalną i zcentralizowaną formą rządów. W większości państw europejskich wprowadzono zcentralizowany system organizacji społeczeństwa, który przetrwał ponad trzysta lat, aż do końca drugiej wojny światowej.

W osiemnastym wieku Kant opublikował rozprawę "Pax Eterna" ("O wiecznym pokoju"), w której stwierdza, że federalizm uniemożliwia wojnę między państwami federalnymi. W ten sposób federalizm uznano za jedyną gwarancję 'wiecznego pokoju'. Choć Kant nie podaje żadnego konkretnego przykładu rządu federalnego, rozwinięty przez niego argument, dotyczący związku między

federalizmem a pokojem, stanowi duży krok naprzód w kształtowaniu teorii federalizmu w Europie.

W dziewiętnastym wieku można już zauważyć myślicieli politycznych krytykujących system centralistyczny, który uznawali za niezdolny do zapewnienia pokojowych stosunków pomiędzy państwami, i przeciwstawiali się idei państwa jednonarodowościowego. Są wśród nich Pierre-Joseph Proudhon, przeciwstawiający się tworzeniu się takiego państwa się we Włoszech, Constantin Frantz, przeciwstawiający się temu rodzajowi państwa tworzącemu się w Niemczech, oraz Carlo Cattaneo, który głosił przekształcenie Cesarstwa Habsburgów w demokratyczne państwo federalne.

W pierwszej połowie dwudziestego wieku Europejczycy rozwinęli inną teorię federalizmu niż Amerykanie, określaną jako ruch personalistyczny. Zainspirowany poglądami Proudhona, Frantza i Cattaneo, mówił on o rozwoju federalizmu na całym

świecie. Ruch ten zapoczątkowała grupa intelektualistów, do której należeli Alexandre Marc, Denis de Rougemont i Henri Brugmans. Był on przekształcany i rozwijany w latach trzydziestych dwudziestego wieku przez tych myślicieli, którzy założyli również czasopisma "L'Ordre Nouveau" i "Esprit". Gdy nastąpił światowy kryzys gospodarczy, ruch ten zapoczątkował nowy prąd myślowy odrzucający przekonanie, że światowego kryzysu nie da się przezwyciężyć. Kryzys, w obliczu którego stanęły państwa jednonarodowościowe, zachęcił działaczy federalistycznych do twierdzenia, że federalizm może stanowić rozwiązanie politycznych, gospodarczych i społecznych problemów. Ze względu na szkody wyrządzone przez pierwszą wojnę światową i słabość Ligi Narodów, państwa jednonarodowościowe nie były w stanie same stawić czoła nowej sytuacji. W ten sposób dziewiętnastowieczna krytyka takich państw znalazła kolejnych zwolenników w pierwszej połowie dwudziestego wieku.

- Fundamenty pod przyszłą Unię Europejską zostały położone po drugiej wojnie światowej. W jaki sposób federalizm rozwinął się w Europie po drugiej wojnie światowej?

- Twórcy tego, co dziś jest określane jako Unia Europejska, chcieli stworzyć taki mechanizm polityczny i gospodarczy, dzięki któremu tzw. Wysoka Władza mogłaby mieć nadzór nad gałęziami przemysłu produkującymi węgiel i stal, a więc czerpiącymi dochody z produkcji na potrzeby wojny. Dotyczyło to głównie tego typu zakładów we Francji, Belgii, we Włoszech, Holandii, Luksemburgu i Niemczech. Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali został podpisany w Paryżu w 1951 r. i szybko ratyfikowany.

Często mówi się, że Unia Europejska była z początku projektem o charakterze gospodarczym. Choć jest to prawda, zapomina się, że była również projektem o charakterze politycznym. Było to do zauważenia już w okresie międzywojennym, gdy federalizm przestał być wyłącznie tematem debaty

intelektualnej, zajmując ważne miejsce w programach politycznych. Gdy skończyła się druga wojna światowa, istniało ogromne zapotrzebowanie na formę rządów zdolną do zapobiegania wojnom między państwami. Intelktualiści i politycy przedstawiali różne opinie na temat form władzy zdolnych utrzymać pokój. Federalizm był jedną z forsowanych przez nich teorii.

- Wymiar polityczny miał od samego początku ogromne znaczenie podczas tworzenia Unii Europejskiej, gdyż zarówno Jean Monnet jak i Robert Schumann planowali stworzenie federalnej Unii Europejskiej z instytucjami ponadnarodowymi, którym część swojej władzy przekażą jej państwa członkowskie.

- Niestety, okoliczności były niesprzyjające: suwerenność narodowa miała wówczas w Europie ogromną wartość i prawdopodobieństwo tego, że państwa europejskie będą skłonne podzielić się władzą, było bardzo małe. Dzięki Traktatowi

Rzymskiemu z 1957 r. w sferze gospodarki projekt europejski robił stałe postępy, jednakże w sferze polityki ideę federalnej Unii Europejskiej i wspólnego systemu obronnego odłożono na przyszłość. Jednakże federalistyczne ambicje twórców Unii zaczynają się obecnie ziszczać .

- Chociaż ów federalistyczny projekt polityczny został z początku odłożony, ruchy federalistyczne w Europie starały się, by był widoczny w działaniach europejskich polityków.

- Tak, to prawda. Liczne ruchy federalistyczne zostały utworzone w zachodniej Europie w okresie międzywojennym i powojennym: Unia Paneuropejska (1923r.), Unia Federalna (1938r.), Europejski Ruch Federalistyczny (1943r.), Nowe Koło Europy (połowa lat czterdziestych dwudziestego wieku), Europejska Unia Parlamentarna (EPU), która została włączona do Międzynarodowego Ruchu Europejskiego na początku lat

pięćdziesiątych dwudziestego wieku, oraz Unia Europejskich Federalistów (1947r.).

Po drugiej wojnie światowej, we wrześniu 1946r., bojownicy o federalną Europę spotkali się w Szwajcarii, a w październiku europejscy i amerykańscy federaliści utworzyli światową organizację federalną, znaną jako Światowy Ruch Federacyjny. W 1947r. odbył się pierwszy kongres europejskich federalistów; w tym samym roku rozpoczęto tzw. krucjatę na rzecz Rządu Światowego. Postulowała ona stworzenie konstytucji światowej w celu zagwarantowania pokoju na świecie. We wczesnych latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku Unia Europejskich Federalistów rozpoczęła europejską kampanię na rzecz utworzenia Zgromadzenia Europy wybieranego bezpośrednio przez jej obywateli. Kampanię współtworzyli znani federaliści: Altiero Spinelli (Sekretarz Generalny Europejskiego Ruchu Federalistycznego), Paul-Henri Spaak (przewodniczący Ruchu Federacyjnego),

Alcide De Gasperi, etc. Dwadzieścia lat później, w 1979r., Parlament Europejski stał się organem wybieranym bezpośrednio.

- Innym ważnym wkładem działaczy federalistycznych dotyczącym poprawek do Traktatu Rzymskiego był Jednolity Akt Europejski z 1986r. oraz Traktat z Maastricht z 1992r., ten drugi lepiej znany z tego powodu, że został poddany pod referendum w większości europejskich państw członkowskich, w Danii nawet dwukrotnie.

- Traktat z Maastricht wprowadził zmiany w funkcjonowaniu europejskich instytucji ponadnarodowych. Pod naciskiem Brytyjczyków w Traktacie jest mowa o tzw. zasadzie subsydiarności. Zasada subsydiarności jest, jak to zwykle bywa w europejskiej terminologii, skomplikowanym określeniem prostej i użytecznej zasady. W praktyce oznacza ona, że decyzje dotyczące bezpośrednio obywateli powinny być podejmowane na tym szczeblu władzy, który

jest im najbliższy. Zakłada to wyraźne rozwarstwienie władzy i kompetencji tak, aby np. decyzje dotyczące rozwiązań problemów gminy nie były podejmowane na szczeblu regionalnym, a decyzje dotyczące rozwiązań problemów regionu nie były podejmowane na szczeblu narodowym lub europejskim. Zasada subsydiarności jest jedną z głównych zasad europejskiej myśli federalistycznej. Była również zawarta w projekcie Konstytucji Europejskiej.

- Czym był projekt Konstytucji Europejskiej i co znaczył dla działaczy na rzecz federalnej Europy?

- Konstytucja Europejska została przygotowana przez Konwent Europejski na rzecz Przyszłości Europy i była uważana przez działaczy na rzecz federalnej Unii Europejskiej za szansę ożywienia kampanii na rzecz Europy politycznej rozpoczętej w początkach tworzenia Unii Europejskiej.

W 2001r. głowy państw i rządów europejskich państw członkowskich

zdecydowały, że należy zwołać Konwent Europejski w celu sporządzenia projektu nowego regulaminu umożliwiającego lepsze funkcjonowanie powiększającej się Unii. Podjęli oni taką decyzję, ponieważ rozszerzenie Unii z piętnastu do dwudziestu pięciu państw członkowskich oznaczało, że niektóre z istniejących zasad musiały zostać zmienione aby zapewnić Unii sprawne funkcjonowanie oraz po to, żeby obywatelom Europy było łatwiej zrozumieć, jak działa Unia.

Na mocy tej decyzji, znanej jako Deklaracja z Laeken (2001r.), powołany został Konwent Europejski. Jego 105 uczestników było członkami parlamentów narodowych, Parlamentu Europejskiego i rządów państw członkowskich. Reprezentowali oni wszystkie ważniejsze partie polityczne, zarówno te oddane sprawie federalizmu, jak i te chcące zachować status quo.

Europejscy federaliści powitali z zadowoleniem ten proces i wiążący się z nim zaawansowany stopień zaangażowania obywatelskiego i przedstawicielstwa

obywateli. Zgodnie ze wzorem Konwencji Filadelfijskiej i utworzenia Stanów Zjednoczonych Ameryki, europejscy federaliści wystosowali serię 'Listów od Federalistów' do europejskiego Konwentu Konstytucyjnego, w których nawoływali do wizji i odwagi, by zastosować w praktyce ambitne reformy, potrzebne Unii Europejskiej w przyszłości. Zaproponowali oni 'Projekt Federalistyczny dla Konwentu' apelując do Konwentu o sporządzenie projektu Federalistycznej Konstytucji Europejskiej. Było to odwołanie do tzw. Projektu Virginii, która zmieniła ustrój w Stanach Zjednoczonych Ameryki z konfederacji na federację.

- Co jeszcze europejscy federaliści zaproponowali Konwentowi w 'Projekcie Federalistycznym'?

- 'Projekt Federalistyczny dla Konwentu' dotyczył tych dziedzin, w których działania Unii Europejskiej nie są demokratyczne, przejrzyste lub wystarczająco sprawne. Mówił

również o instytucjach, które okazały się zbyt zamknięte i pozbawione poczucia odpowiedzialności wobec obywateli lub ich przedstawicieli w Parlamencie Europejskim. W tym projekcie wysunięto następujące propozycje dla Konwentu Europejskiego: stworzenie ostatecznego tekstu konstytucji w formie jednolitego dokumentu, w którym zawarte byłyby decyzje wynikające z poprzednich traktatów oraz Europejskiej Karty Praw Podstawowych, przekształcenie Komisji Europejskiej w Rząd Europejski mianowany przez członków Parlamentu Europejskiego (a nie przez państwa członkowskie, jak ma to miejsce obecnie), mającego w sensie politycznym barwy Parlamentu Europejskiego, sprawienie, aby podejmowanie wspólnych decyzji przez Parlament Europejski i Radę Ministrów było podstawą działań we wszystkich dziedzinach polityki; sprawienie, aby w Radzie Ministrów wszystkie decyzje były podejmowane większością głosów, a debaty przeprowadzane na forum publicznym.

Jak się okazało, z powodu bardzo silnego sprzeciwu wobec federalizmu słowo 'federacja' zostało wykluczone z ostatecznej wersji dokumentu.

- Choć w Konwencji Europejskiej na rzecz Przyszłości Europy uczestniczyli zwolennicy federalizmu, ich wizje federalizmu różniły się między sobą. Niektórzy uczestnicy dyskutowali np. na temat potrzeby stworzenia w UE dynamicznego 'rdzenia federalnego' złożonego z państw chcących iść w kierunku w pełni federalnej Unii, nie czekając na przyłączenie się bardziej opornych państw. Inni uważali, że będzie to stwarzało podziały. Jaka jest ta europejska ideowa 'straż przednia'?

- Dzięki ciągłemu powiększaniu się, Unia Europejska stała się kontynentalną konfederacją zdolną do sprawnych działań w sprawach gospodarki i handlu światowego, lecz nie ma ona prawdziwej władzy *politycznej*. Aby to naprawić, były przewodniczący Komisji Europejskiej, Jacques Delors, zasugerował, by

mała 'straż przednia państw europejskich' mogła, na własną rękę, podjąć pierwsze poważne kroki w kierunku dalszej integracji. Idea ta zyskała rozgłos i została przyjęta przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych, Joschkę Fischera, który w przemówieniu na Uniwersytecie Humboldta mówił o 'centrum grawitacyjnym' złożonym z pewnych państw unijnych, które pozwoliłoby niektórym państwom europejskim, tym bardziej zaawansowanym, rozwijać się w pewnych dziedzinach, podczas gdy inne kraje mogłyby iść za nimi krok za krokiem, doprowadzając w ten sposób po pewnym czasie do przekształcenia obecnej konfederacji w kontynentalną federację europejską.

- Jak drogę ma Unia Europejską jeszcze do przebycia, aby mogła wreszcie stać się w pełni federalną Europą?

- Przeciwnicy federalizmu twierdzą, że UE jest i tak już zbyt blisko osiągnięcia tego celu. Z drugiej strony, wielu federalistów uważa UE za wciąż sensu stricte organizację

międzyrządową, istniejącą w tej formie dlatego, że początkowa federalistyczna strategia rozwoju Unii Europejskiej została odłożona ze względu na okoliczności historyczne, z powodu których europejskie państwa jednonarodowościowe nie były skłonne ustanowić politycznej Unii Europejskiej. Jednak od tamtego czasu każdy krok w rozwoju Unii Europejskiej prowadził w kierunku bardziej demokratycznej, sprawnej i przejrzystej struktury zbliżonej do wizji federalistycznej.

Oskarżanie polityków europejskich o brak wizji federalistycznej jest bezpodstawne. Bez określonego celu niemożliwe jest sprawne przeprowadzanie jakichkolwiek działań (chodzi mi tu o złe rozumienie federalizmu jako celu samego w sobie, panujące wśród wielu polityków i obywateli europejskich). O ile ważne jest łączenie słowa 'federalistyczna' z Unią Europejską, o tyle ważniejsze jest doprowadzenie do tego, aby obywatele Europy

widzieli korzyści płynące z zastosowania federalistycznych zasad w praktyce.

Podczas trwania Konwentu kampania federalistów odniosła pewien sukces, doprowadzając do wprowadzenia Europejskiej Karty Praw Podstawowych do tekstu Konstytucji; zwiększono zakres kwestii politycznych podlegających wspólnym decyzjom przedstawicieli obywateli Europy w Parlamencie Europejskim i Rady Ministrów; obywatele otrzymali prawo wnoszenia skarg bezpośrednio do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości oraz prawo inicjatywy ustawodawczej poprzez zebranie przynajmniej miliona podpisów popierających ich propozycje.

Patrząc z punktu widzenia przyszłości, wydaje się oczywiste, że istnieje wiele innych problemów do rozwiązania w celu zapewnienia w pełni demokratycznego procesu podejmowania decyzji w Unii Europejskiej oraz usprawnienia i uczynienia bardziej przejrzystym funkcjonowanie jej instytucji. Droga do prawdziwej federacji europejskiej

jest jeszcze długa, ale te małe kroki w kierunku federalizmu to prawdziwy postęp, jakkolwiek powolny. Ten projekt Konstytucji to najważniejszy i najkonkretniejszy rezultat kampanii federalistów oraz symbol tego, że będzie ona trwała dalej. Jakiegokolwiek problemy mają obecnie niektóre państwa członkowskie z ratyfikacją tej Konstytucji, zawarte w niej propozycje zmian w UE są teraz integralną częścią debaty europejskiej.

- Panie Przewodniczący, chciałbym podziękować Panu za ten interesujący zarys rozwoju federalizmu w Ameryce a zwłaszcza w Europie. W kolejnej części naszego filmu dokumentalnego przeprowadzę wywiad z Szefową Rządu Europejskiego, dotyczący wpływu federalnej Europy na codzienne życie swych obywateli.

W powrotnej drodze do studia, gdzie na dziennikarza ETM i kamerzystę czekają dalsze obowiązki:

- Nie zapomniałeś wziąć kabli i oświetlenia z gabinetu przewodniczącego?

- Z tego okrągłego pomieszczenia?

- Bardzo śmieszne. Ciekawe: prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki ma gabinet 'owalny', a Europy - okrągły. Mimo wszystko symbol Europy zjednoczonej w różnorodności stoi w wyeksponowanym miejscu na jego biurku.

- Pomijając to, chyba zgodzisz się ze mną, że nasi młodzi widzowie dużo się dowiedzą z tego pierwszego wywiadu. Sam wiele się dowiedziałem, ale co ważniejsze, mam przed oczami o wiele bardziej jasny obraz federalizmu w ogóle: struktury federalne istniały w praktyce już w starożytnej Grecji i Rzymie, ale pierwsze teorie federalistyczne zostały wysunięte dopiero w siedemnastym wieku, gdy większość państw europejskich preferowała jednolite państwo z silną władzą rządzącą. Szkody spowodowane wybuchem pierwszej wojny światowej były bodźcem dla niektórych europejskich przywódców do

zwrócenia swych nadziei w kierunku wspólnej organizacji, Ligi Narodów, a niektórzy już wtedy myśleli o Federacji Europejskiej. W wyniku jeszcze większych szkód wywołanych przez drugą wojnę światową, debaty dotyczące Europy federalnej przeszły od dyskusji akademickich do programów politycznych. Na początku lat pięćdziesiątych dwudziestego wieku Francja i Niemcy wyszły z inicjatywą stworzenia silnej gospodarczo wspólnoty europejskiej, ale strategia wspólnej polityki musiała zostać odłożona na przyszłość. Obecne trudności Unii Europejskiej, w której współlistnieje 30 rządów, ale obowiązujące dziś reguły ustanowiono gdy było ich tylko sześć, wymogły skorygowanie tekstów najważniejszych dla Unii traktatów oraz rozpoczęcie Konwentu Europejskiego na rzecz przyszłości Europy w 2002r., który pracował przez ponad 15 miesięcy nad Konstytucją Europejską. Nie jest ona doskonała lecz zapewnia bardziej sprawne, demokratyczne i przejrzyste funkcjonowanie instytucji europejskich w przyszłości. Dzięki temu będą

one również bliżej obywateli, których są przedstawicielami.

CZĘŚĆ DRUGA

Fikcyjny wywiad z Szefową Rządu Europejskiego

Dziennikarz i kamerzysta, w drodze na drugi wywiad, który wykorzystają w przygotowanym przez siebie filmie dokumentalnym dla młodych Europejczyków dotyczącym europejskiego federalizmu:

- O czym myślisz?

- A, tak tylko się zamyśliłem nad stanowiskiem Szefa Rządu Europejskiego. Co ono znaczy? Kim jest ta osoba? Jak jest wybierana?

- No cóż, jak sam wiesz, na razie coś takiego jak Rząd Europejski nie istnieje, ale istnieje stanowisko przewodniczącego Unii Europejskiej. Szefowie rządów państw członkowskich obejmują przewodnictwo UE jeden po drugim, co pół roku. Ale w naszym filmie spróbujemy przedstawić naszym młodym widzom wizję tego, co może wydarzyć się w

przyszłości. Wyobraź sobie więc, że mamy federalną Europę z dwuizbowym Parlamentem, Rządem, Trybunałem Sprawiedliwości i Bankiem Centralnym.

- Zaraz, zaraz. Przecież niektóre z nich już istnieją: Trybunał Sprawiedliwości, Bank Centralny oraz, co najważniejsze, wspólna waluta będąca ważnym elementem europejskiego federalizmu. A poza tym nie odpowiedziałeś na moje pytanie. Jak będzie się wybierać tego Szefa Rządu? I co to wszystko ma wspólnego ze mną? Jaki to będzie miało wpływ na moje codzienne życie? Mam nadzieję, że twój następny wywiad lepiej mi wyjaśni powiązania między mną a europejskim federalizmem.

I tak rozpoczyna się wyobrażony wywiad z Szefową Rządu Europejskiego...

- Pani Premier, czy Unia Europejska ma już naprawdę rząd?

- Chciałabym tak sądzić. Ze wszystkich instytucji europejskich Komisja jest z pewnością jedyną, której codzienna działalność jest najbardziej zbliżona do 'regularnego' rządu. Zarządza budżetem, czuwa nad przestrzeganiem praw obowiązujących w UE oraz przygotowuje nowe projekty prawne, gdy zajdzie potrzeba. Ale istnieją też obowiązki rządowe, których nie może się podjąć. W dziedzinach takich jak wspólne bezpieczeństwo, sprawiedliwość i sprawy wewnętrzne decyzje są podejmowane jednogłośnie przez Radę Ministrów — a więc przez rządy państw. Szczegóły i wyjątki od tej reguły są określone w traktatach. Przedstawiciele obywateli w Europejskim Parlamencie debatują swobodnie nad wyżej wymienionymi sprawami, a w niektórych dziedzinach określonych w traktatach Rada musi 'skonsultować się' z Parlamentem.

Ale większość prawodawstwa UE jest ustanawiana 'metodą wspólnoty'. Powiedzmy, że Komisja chciałaby wprowadzić ustawę dotyczącą zwrotów biletów samolotowych

pasażerom, jeśli dany lot miał opóźnienie lub został odwołany. Podpada więc ona pod kategorię 'polityki transportowej' i jest rozpatrywana 'metodą wspólnoty'. A więc Komisja najpierw konsultuje się z rządami państw członkowskich i z przedstawicielami tego przemysłu, związków zawodowych i organizacji obywatelskich, których ustawa będzie dotyczyć, przed sporządzeniem projektu ustawy. Projekt zostaje następnie wysłany do Rady Ministrów i Parlamentu Europejskiego, które go współtworzą, być może proponując możliwe poprawki. W Parlamencie Europejskim projekt danej ustawy jest analizowany przez odpowiednią komisję, podczas gdy Rada Ministrów zwołuje posiedzenie ministrów transportu z wszystkich państw członkowskich. Gdy projekt zostanie przedyskutowany, podejmuje się decyzję większością głosów. Oczywiście niektóre kraje są większe od innych, przez co te z większą ilością mieszkańców mają trochę więcej głosów w Radzie od tych z mniejszą.

Gdy Parlament i Rada nie zgadzają się ze sobą, istnieją przepisy wewnętrzne pomagające im w osiągnięciu kompromisu. Ostatnim etapem jest włączenie nowego prawa UE do narodowych przepisów prawnych państw członkowskich. Ta metoda 'współdecydowania' pomiędzy Parlamentem i Radą okazała się bardzo przydatna w tworzeniu skutecznej polityki europejskiej.

- Ale jeśli Unia Europejska stałaby się unią federalną, czy miałyby wtedy prawdziwy rząd?

- Tak, oczywiście. Gdyby UE stała się unią federalną, Komisja z pewnością spełniałaby tę rolę, choć niekoniecznie nazywałaby się 'Rządem Europejskim'. Przewodniczący Komisji — jakkolwiek go nazwać: prezydent, premier lub kanclerz — byłby mianowany przez Parlament Europejski. Z politycznego punktu widzenia Komisja stałaby się odzwierciedleniem politycznych barw Parlamentu.

Obecnie przewodniczący Komisji jest mianowany przez rządy państw członkowskich i musi zostać zatwierdzony przez Parlament. Co więcej, państwa członkowskie również proponują pozostałych komisarzy, choć to przewodniczący przydziela im obszary kompetencji. Parlament Europejski musi jeszcze wyrazić swoją aprobatę dla całego nowo wybranego składu.

Gdyby Unia Europejska stała się unią federalną, Komisja Europejska byłaby jej rządem utworzonym z członków Parlamentu Europejskiego i odzwierciedlałaby wynik wyborów europejskich.

- Czy Unia Europejska posiadająca rząd z prawdziwego zdarzenia funkcjonowałaby lepiej?

- Gdyby Unia Europejska miała rząd, byłoby oczywiste, że funkcjonowałaby lepiej. Lepsze funkcjonowanie Unii zależy od wprowadzenia wielu poprawek do obecnego systemu. Byłby to jednakże duży krok do przodu.

W UE będącej unią federalną, obowiązek podejmowania decyzji należałby do strony obywateli, a nie do rządów państw członkowskich. Według pewnej opinii, w obecnej sytuacji, w której państwa członkowskie mianują skład Komisji, a Parlament Europejski daje na niego zgodę, skład Komisji jest sankcjonowany podwójnie, zarówno przez rządy państw członkowskich, jak i Parlament Europejski. Ta procedura zgadza się z wizją federalistycznym: rządy narodowe w Radzie Europejskiej i przedstawiciele obywateli w Europejskim Parlamencie. Ale to podwójne sankcjonowanie nie jest tak naprawdę demokratyczne, ponieważ Parlament może jedynie odrzucić skład Komisji. Obywatele Europy reprezentowani są tylko w Parlamencie Europejskim. Europejskie partie polityczne powinny mieć możliwość składania kontrpropozycji.

Gdyby UE była unią federalną, obywatele europejscy mieliby swoich przedstawicieli również w Komisji, której

Przewodniczący i członkowie byliby wybierani spośród członków Parlamentu lub na podstawie propozycji europejskich partii politycznych, gdyby kandydaci nie byli członkami Europejskiego Parlamentu.

- Gdyby Unia Europejska stała się unią federalną, co by to oznaczało dla obywateli europejskich?

- Nie można przewidzieć wpływu federalnej Unii Europejskiej na jej obywateli mówiąc jedynie o zmianach na szczeblu Komisji. Pomimo tego wyżej wymienione zmiany miałyby bardzo pozytywny efekt. Zapewniłyby przekazanie Komisji więcej władzy w dziedzinach, w których działania mają bezpośredni wpływ na codzienne życie obywateli i za które rządy narodowe nie mogą samodzielnie odpowiadać, np. bezrobocie, zmiany klimatyczne, służba zdrowia, lub jakakolwiek inna dziedzina.

- Czy mogłaby Pani, dla lepszego rozumienia, podać parę przykładów, zaczynając od tego dzięki czemu Europa

jest tak obecna w mediach: od polityki regionalnej.

- To zapewne dzięki polityce regionalnej Unia Europejska jest najbardziej znana zarówno jako wspólnota państw, jak i jedna całość. Zawiera ona kilka programów różniących się między sobą celem, budżetem i krajami, w których są one wdrażane.

Ta polityka ma na celu utrzymanie równowagi pomiędzy centrum i obrzeżami. Wspomaga regiony rozwijające się w osiągnięciu przez nie tego samego poziomu infrastruktury i technologii, jaki mają bardziej rozwinięte obszary. UE finansuje w połowie projekt każdego mostu lub drogi budowanych w ramach programu polityki regionalnej razem z danym regionem lub państwem, finansującym przedsięwzięcie w połowie z własnego budżetu. Jest to jedna z tych dziedzin, dzięki której UE jest tak obecna w mediach.

W federalnej Unii Europejskiej ten system nie uległby zmianie. Termin 'polityka regionalna' już sam w sobie sugeruje istnienie

regionów zdolnych do określenia własnych potrzeb, obliczenia kosztów i przedstawienia przekonującej propozycji Komisji Europejskiej. Załóżmy, np. że na obszarze pomiędzy dwoma krajami Unii Europejskiej znajdują się dwa małe miasteczka, które chciałyby wyremontować łączący je most ale nie mają potrzebnych na to środków. Na lokalny problem tego rodzaju byłoby bardzo trudno zwrócić uwagę rządu narodowego. Jednakże w wielopoziomowym społeczeństwie lokalna wspólnota mogłaby z łatwością określić potrzeby swoich obywateli, a mając możliwość mobilizacji środków federalnych, rozwiązałaby problem w najlepiej rozumianym interesie swoich mieszkańców.

- Czy dzięki uczynieniu z UE unii federalnej udałoby się rozwiązać problem bezrobocia?

- Bardzo trudno jest podać jednoznaczną, twierdzącą lub przeczącą, odpowiedź na to pytanie. Federalizm europejski jest ruchem, a nie platformą wyborczą obiecującą tworzenie

nowych miejsc pracy. Tak funkcjonują partie polityczne.

Jednakże ważna część pracy Komisji Europejskiej dotyczy zatrudnienia i spraw społecznych. Jej celem jest promowanie dialogu społecznego na szczeblu europejskim, równouprawnienie kobiet oraz zapewnienie większej liczby miejsc pracy. Aby to osiągnąć, Komisja przedstawiła już Europejską Strategię Zatrudnienia (EES), która stała się częścią tzw. 'Strategii Lizbońskiej'. Jej celem jest stworzenie UE bardziej konkurencyjnej gospodarczo, zdolnej do rozwoju gospodarczego i tworzenia nowych miejsc pracy. EES promuje koordynację na szczeblu europejskim, ponieważ metoda międzyrządowa okazała się nieefektywna. Stworzenie federalnej Unii Europejskiej sprzyjałoby tworzeniu tego rodzaju strategii, a zadaniem Rządu Europejskiego byłoby podejmowanie takich inicjatyw ustawodawczych.

- A jak wyglądałaby edukacja w federalnej Europie?

- W każdym państwie federalnym za takie kwestie jak edukacja i kultura odpowiedzialność ponoszą regiony wspomagane finansowo przez rządy narodowe.

W Unii Europejskiej na szczeblu ponadnarodowym istnieje już wydział (zwany 'dyrekcją generalną') do spraw edukacji, choć nie wtrąca się on i nie wpływa negatywnie na politykę edukacyjną państw członkowskich. Jego głównym zadaniem na szczeblu ponadnarodowym jest promowanie programów pomocy dla różnych wspólnot, umożliwiających im poznanie się nawzajem, i tworzenie w ten sposób kultury europejskiej.

Gdyby Unia Europejska byłaby unią federalną, nie zaszyby tu żadne zmiany. Tego rodzaju programy byłyby dalej promowane. Zmieniłoby się być może to, że każdy region europejski byłby zachęcany do promowania takiego systemu edukacyjnego, który by uwzględniał jego specyficzną kulturową różnorodność. Ale nie zapominajmy, że obecnie jedynie rządy narodowe mogą zwiększać podatki. W federalnej Europie

ponadnarodowy, federalny rząd byłby finansowany przez swój własny system podatkowy.

- Ale gdyby UE stała się unią federalną, czy oznaczałoby to, że Europejscy obywatele musieliby płacić dwa razy więcej podatków?

- Nie. Obecny budżet UE pochodzi głównie ze składek państw członkowskich, a więc z podatków obowiązujących w państwach narodowych płaconych przez ich własnych obywateli. Wysokość składki każdego państwa członkowskiego jest określana według dosyć skomplikowanego wzoru.

Gdyby Unia Europejska mogła zwiększać podatki, oznaczałoby to, że obywatele państw członkowskich wiedzieliby dokładnie, ile musieliby zapłacić Rządowi Europejskiemu i ile dostałyby z tego ich własne rządy. Wiele by to wyjaśniło zwykłym ludziom z ulicy.

Możliwość zwiększania podatków jest zatem jednym z najważniejszych pojęć

definiujących władzę danego państwa. Gdyby UE miała taką możliwość, można ją byłoby uznać za prawdziwe państwo federalne.

- A co ze służbą zdrowia i ochroną konsumenta? Co zostałyby zmienione w tym względzie w federalnej Unii Europejskiej?

- Nawet gdyby UE była unią federalną, ustawy dotyczące służby zdrowia i ochrony konsumenta byłyby wdrażane tak jak teraz. Gdy prawa dotyczące tych dziedzin zostaną uzgodnione przez Parlament i Radę, muszą one być wprowadzone w życie przez rządy narodowe oraz samorządy regionalne i lokalne. Zadaniem Komisji Europejskiej jest sprawdzanie tego, czy prawa te są wprowadzane w życie i przestrzegane. Skoro tak jest teraz, po co to zmieniać?

- A co z polityką ochrony środowiska naturalnego?

- Właściwie tak samo jak w wypadku służby zdrowia i ochrony konsumenta. Komisja Europejska posiada w tej sprawie inicjatywę ustawodawczą, a potem sprawdza

wprowadzanie jej ustaw w życie i przestrzeganie ich w państwach członkowskich.

- Przedyskutowaliśmy krótko sprawę polityki regionalnej, zatrudnienia, edukacji, ochrony konsumenta i środowiska naturalnego w celu przedstawienia wpływu federalnej Unii Europejskiej na swoich obywateli. Wydaje mi się, że nie będzie on aż tak duży. A co Pani o tym sądzi?

- Te sprawy, o które Pan pytał, należą do tych, które dziś najbardziej zajmują obywateli Europy. Nie byłoby żadnych wielkich zmian ani w tych, ani w im podobnych sprawach, gdyby Unia Europejska stała się unią federalną, ponieważ federalizm dotyczy bardziej określania, na jakim szczeblu demokratycznego rządu decyzje dotyczące tych spraw powinny być podejmowane. Świetnym przykładem jest tutaj polityka zdrowotna. Budowa dużego nowego szpitala byłaby zwykle sprawą narodową lub regionalną,

lecz kontrola jakości leków używanych w każdym kraju UE musi być sprawą europejską.

Procedury postępowania w omówionych przez nas sprawach nie zmieniłyby się tak bardzo ponieważ już i tak przebiegają one w ogromny stopniu zgodnie z federalistycznymi zasadami sprawności, demokracji i przejrzystości. A poza tym są to sprawy, w których Europejski Parlament posiada prawo współdecydowania.

Jak mogliśmy zauważyć, gdyby Komisja Europejska przedstawiła projekt ustawy dotyczącej polityki ochrony środowiska, podlegałaby ona wspólnej decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady Ministrów (ochrony środowiska), obydwa podejmujące decyzję większością głosów. Jednakże w przeciwieństwie do debat Parlamentu Europejskiego mających miejsce na forum publicznym, dzięki czemu są one przejrzyste, Rada Ministrów zwykle spotyka się za zamkniętymi drzwiami.

- Tak, to prawda, ale w jaki sposób projekt Konstytucji Europejskiej zmieniłby obecną sytuację?

- Po pierwsze, zwiększyłby liczbę spraw, w których współdecydowanie Parlamentu i Rady byłoby obowiązkowe. Po drugie, przedstawiciele obywateli Europy braliby większy udział w procesie podejmowania decyzji. Po trzecie, Konstytucja Europejska zwiększyłaby przejrzystość procedur zobowiązując zarówno Parlament Europejski, jak i Radę Ministrów (gdy mają oni podjąć wspólną decyzję) do spotykania się na forum publicznym oraz naciskałaby na większy dostęp do dokumentów tych dwóch instytucji.

- W jakich sprawach, w których Parlament Europejski nie ma teraz władzy, miałby ją, gdyby UE była unią federalną?

- Na pewno w polityce zagranicznej, w sprawach bezpieczeństwa i polityki wewnętrznej. Są to sprawy, w których decyzje podejmuje państwa członkowskie.

Gdyby UE była unią federalną, Parlament Europejski miałby dwie izby: obecny Parlament jako Izbę Przedstawicieli, a Rada Ministrów byłaby izbą rządową lub Senatem. W celu podjęcia danej decyzji, dotyczącej polityki zagranicznej Unii Europejskiej, potrzebne byłoby poparcie obu izb.

- Czy projekt Konstytucji Europejskiej wprowadziłby jakieś zmiany w procedurach podejmowania decyzji w sprawach polityki zagranicznej?

- Bardzo mało, ale byłyby to znaczące zmiany, biorąc pod uwagę, jak bardzo delikatna jest to sprawa. Konstytucja Europejska stwierdza, że w sprawach wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Europejski Parlament będzie miał prawo współdecydowania.

Obecnie trudno przewidzieć jakiegokolwiek postępy w sprawie polityki zagranicznej, ponieważ proszenie państw europejskich o częściowe odrzucenie suwerenności to bardzo delikatna sprawa. Co więcej, do momentu, gdy projekt Traktatu

Konstytucyjnego zostanie ratyfikowany lub zastąpiony przez coś mu podobnego, podejmowanie decyzji w sprawach polityki zagranicznej UE będzie miało charakter w dużej mierze międzyrządowy. Jednakże mały krok do przodu został już uczyniony poprzez stworzenie w Komisji Europejskiej wydziału ds. imigracji i związanych z tym spraw. Ten nowo stworzony mały wydział posiada, wspólnie z państwami członkowskimi, inicjatywę ustawodawczą. Oznacza to duży postęp w tym sensie, że państwa członkowskie przynajmniej zezwoliły Komisji na dzielenie się z nimi inicjatywą ustawodawczą.

Ale nie zapominajmy o tym obszarze polityki, w którym, ze szczególnie udanym skutkiem, stosuje się zasady federalizmu. Mowa tu o handlu międzynarodowym. Przykładowo, negocjacje w sprawie ustanowienia Światowej Organizacji Handlu były prowadzone przez Komisję Europejską w konsultacji ze specjalnym komitetem Rady Ministrów. W tego rodzaju sprawach handlowych i im podobnych, Rada podejmuje

decyzje większością głosów. Jest to dobry przykład wskazujący nam jak znaleźć drogę do federalnej przyszłości.

-I tą pozytywną myślą kończymy nasz dzisiejszy wywiad. Chciałbym podziękować Pani za znalezienie czasu na wyjaśnienie tego, jaki wpływ miałaby Unia Europejska na codzienne życie swych obywateli.

W studiu ETM po skończeniu pracy nad materiałem:

- No i co teraz myślisz o wpływie federalnego charakteru Unii Europejskiej na codzienne życie jej obywateli?

- Całkowicie się zgadzam z tym, że to, o czym szacowna Szefowa Rządu mówiła dzisiaj, było interesujące, ale wysłuchawszy opisu tego wpływu na politykę europejską, zmieniłem trochę zdanie.

- W jakim sensie?

- Federalna Unia Europejska nie wprowadzi żadnych zmian do polityki samej w sobie! Wydaje mi się, że z ideowego punktu widzenia jest to dobra polityka. Problem w tym, że jest ona wprowadzana w życie w skomplikowany sposób, poprzez procesy nie będące wystarczająco demokratycznymi i przejrzystymi. I to zmieniłoby się w federalnej Europie!

- Zadziwiająco, że do zmiany sposobu podejmowania decyzji potrzeba jedynie paru małych zmian w niektórych sprawach.

- Co to znaczy 'małych'?

- No cóż, rozumiem, że jest trudno np. skłonić państwa członkowskie do podzielenia się władzą, ale czy nie byłoby lepiej zmienić Radę Ministrów, która i tak reprezentuje te państwa, w drugą izbę Europejskiego Parlamentu, reprezentującą w nim państwa członkowskie? Mogłaby nazywać się i głosować w inny sposób ale pracowałaby bardziej sprawnie!

- Jakież jeszcze inne 'małe' sprawy chodzą Ci po głowie?
- Raczej nie, ale zastanawiam się, czy w wypadku spraw zagranicznych wpływ federalnej Unii Europejskiej jest jeszcze większy...
- Kiedy przeprowadzamy następny wywiad?
- Za dwa dni!

CZĘŚĆ TRZECIA

Fikcyjny wywiad z Ministrem Spraw Zagranicznych Unii Europejskiej

Dziennikarz i kamerzysta z ETM opuszczają studio, by przeprowadzić wywiad z Ministrem Spraw Zagranicznych Unii Europejskiej...

- To ostatni wywiad w naszym cyklu dokumentalnym, dotyczącym ogólnych zarysów federalizmu, a zwłaszcza jego europejskiej odmiany... Czy pierwsze dwa wywiady zmieniły twoje spojrzenie na przyszłość Europy?
- Zawsze uważałem, że mam poglądy proeuropejskie; teraz widzę, że to za mało. Jeśli naprawdę chciałbym kształtować przyszłość Europy, powinienem być bardziej zaangażowany w ten proces!
- Co dokładnie byś najpierw zrobił?

- Nie jest łatwo sklasyfikować potrzeby Unii Europejskiej. Ale skoro przeprowadzamy dziś wywiad z Ministrem Spraw Zagranicznych, powiedziałbym, że byłbym za Unią Europejską mającą większy wpływ na wydarzenia na arenie światowej, zdolną do działania w okresach kryzysów międzynarodowych i będącą równorzędnym partnerem Stanów Zjednoczonych.

Rozpoczyna się fikcyjny wywiad z Ministrem Spraw Zagranicznych Unii Europejskiej...

- Panie Ministrze, dziękuję, że zgodził się Pan na wywiad dla potrzeb programu o federalnej Europie przygotowanego przez ETM dla swojej młodej publiczności. Chciałbym rozpocząć od pytania o powody, dla których Unia Europejska powinna mieć Wysokiego Przedstawiciela ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa?

- Przed 1990r. Unia Europejska miała Komisarza ds. europejskiej polityki zagranicznej. W latach dziewięćdziesiątych

okazało się, że Minister Spraw Zagranicznych jest bardzo potrzebny w Unii Europejskiej, ponieważ państwa członkowskie UE nie umiały poradzić sobie z konfliktami na Bałkanach.

- Jednakże państwa europejskie próbowały wspólnie stworzyć politykę bezpieczeństwa i obronną od czasu utworzenia Unii Europejskiej. Pierwsza próba - Europejska Wspólnota Obronna - podjęta w 1954r. nie powiodła się, gdyż francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu nie udało się jej ratyfikować, choć wszystkim innym rządów się to udało. W tym samym roku utworzono organizację ds. Polityki Bezpieczeństwa i Współpracy Obronnej, zwaną Zachodnią Unią Europejską. Była to słaba organizacja, która zakończyła działalność w 2000r.

- Upadek komunizmu w Europie Wschodniej w końcu lat osiemdziesiątych i krwawy konflikt w byłej Jugosławii, który wybuchł później, we wczesnych latach dziewięćdziesiątych, uzmysłowił państwom członkowskim UE nagłą potrzebę silniejszej europejskiej polityki

zagranicznej. Była to jedna z najważniejszych kwestii poruszonych w Traktacie Amsterdamskim z 1997r., w którym postanowiono utworzyć urząd kogoś, kto zajmowałby się europejską polityką zagraniczną na szczeblu europejskim. Tę osobę nazwano 'Wysokim Przedstawicielem ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa'. Było jasne, że aby Unia Europejska mogła odgrywać większą rolę w sprawach międzynarodowych, potrzeba jej było rzecznika upoważnionego przez państwa członkowskie do wypowiedania się w imieniu Europy. Z biegiem czasu obywatele uznaliby pełnomocnictwo tej osoby do zajmowania się europejską polityką zagraniczną. Urząd Wysokiego Przedstawiciela miał istnieć równoległe z urzędem Komisarza ds. Europejskich Stosunków Zewnętrznych.

Urząd Wysokiego Przedstawiciela ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa miał reprezentować Unię Europejską w sytuacjach kryzysowych (np. w Macedonii). Odniesione przez niego sukcesy

udowodniły, że Europa może i powinna grać większą rolę w światowej polityce zagranicznej. W rezultacie w każdym następnym traktacie po tym zawartym w Amsterdamie z 1997r. zakres kompetencji urzędu Wysokiego Przedstawiciela zwiększał się coraz bardziej. Proces ten miał swoją kulminację w projekcie Konstytucyjnego Traktatu (2004), który proponował zastąpienie Wysokiego Przedstawiciela Ministrem Spraw Zagranicznych, który byłby jednym z wiceprzewodniczących Komisji Europejskiej.

- Jaka jest różnica pomiędzy rolami Wysokiego Przedstawiciela ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, a europejskiego Ministra Spraw Zagranicznych?

- Nie jest to wielka różnica, ale fakt, że Minister Spraw Zagranicznych UE jest również wiceprzewodniczącym Komisji Europejskiej, zakłada dużą rolę tego urzędu w sprawach zagranicznych UE w przyszłości.

Zarówno Wysoki Przedstawiciel, jak i Minister Spraw Zagranicznych UE podlegają decyzjom państw członkowskich. Na to, aby Minister Spraw Zagranicznych otrzymał pełnomocnictwo, wszystkie państwa członkowskie muszą jednogłośnie wyrazić zgodę. W praktyce oznacza to, że ministrowie spraw zagranicznych państw członkowskich (Francji, Wielkiej Brytanii, Włoszech itd.) spotykają się co miesiąc, a czasami częściej, w celu podjęcia decyzji w jakiejś sprawie, którą później będzie się zajmował Wysoki Przedstawiciel w imieniu UE. Ale decyzje te muszą być podejmowane jednogłośnie, a to oznacza, że jednym z zadań Wysokiego Przedstawiciela jest doprowadzenie do osiągnięcia kompromisu. Innymi słowy bez kompromisu niemożliwa jest decyzja, a co za tym idzie żadne działania.

- Niestety, poglądy państw członkowskich mogą się znacznie między sobą różnić i kompromis jest często niemożliwy. Jednakże projekt Konstytucji nie proponował żadnych zmian w systemie głosowania w Radzie

Ministrów Spraw Zagranicznych. Zachować wymaganą jednogłośnie, co oznacza, że Minister Spraw Zagranicznych nie tylko dalej będzie zależny od państw członkowskich, ale że nie będzie można w ogóle podjąć żadnych decyzji ani działań.

- Jest to delikatna kwestia. Z jednej strony, podejmowanie decyzji jednogłośnie jest czasami usprawiedliwiane względami historycznymi. Niektórzy uważają, że nie jest fair ignorować lub odrzucać zdanie któregoś z państw członkowskich tylko dlatego, że trzeba podjąć decyzję.

Z drugiej strony, z praktycznego punktu widzenia, liczba członków obecnej Rady może być główną przeszkodą. Gdy podpisywano Traktat Amsterdamski, idea ogólnoeuropejskiego przedstawicielstwa polityki zagranicznej dopiero nabierała kształtu, a w Unii Europejskiej było tylko 15 państw członkowskich. Osiągnięcie kompromisu pomiędzy 15 ministrami spraw zagranicznych było jeszcze możliwe. Ale potem liczba państw członkowskich UE zwiększyła się do 25, a

później do 27 i cały czas się powiększa. Choć nie niemożliwe, osiągnięcie kompromisu pomiędzy tak wieloma krajami wymagałoby zainwestowania ogromnej ilości czasu w negocjacje pomiędzy nimi. Mogłoby to opóźnić europejską reakcję na jakikolwiek nagły kryzys międzynarodowy, przez co polityka zagraniczna UE byłaby nieskuteczna.

Co więcej, kompromis pomiędzy tak wieloma rządami narodowymi byłby jeszcze trudniejszy do osiągnięcia, ponieważ każde państwo członkowskie prowadzi własną, specyficzną politykę zagraniczną.

- A co to dokładnie znaczy?

- Konflikt na Białorusi, na przykład, byłby ogromnie kłopotliwy dla rządów państw nadbałtyckich. Jeśli równocześnie wybuchłby kolejny konflikt w Timorze Wschodnim, musiałby się nim zająć rząd Portugalii. Działania UE na obydwu tych obszarach wciąż wymagałyby jednomyślności podczas głosowania w Radzie, a więc pogodzenia interesów obu tych państw. Podczas negocjacji

między rządami narodowymi zmarnowano by ogromną ilość czasu i energii, co opóźniłoby odpowiedź UE na wyżej wymienione konflikty. Z praktycznego punktu widzenia oznaczałoby to, że mieszkańcy opętanych konfliktami krajów zapłaciliby wysoką cenę czekając aż Europa podejmie decyzję.

Proponowana obecnie nazwa 'Minister Spraw Zagranicznych', mająca zastąpić 'Wysokiego Przedstawiciela ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej Bezpieczeństwa', bardziej dokładnie określałaby osobę z takim pełnomocnictwem. Jednakże nawet po wprowadzeniu tej zmiany wymóg jednomyślności wśród rządów narodowych pozostaje problemem. Decyzje podejmowane większością głosów byłyby o wiele bardziej skuteczne i zwiększyłyby skuteczność Europy w radzeniu sobie z kryzysami międzynarodowymi.

- Czy ustanowienie urzędu Ministra Spraw Zagranicznych zbliżyłoby Europę do ustroju państwa federalnego?

- Unia Europejska już jest sprawną konfederacją. Urząd Ministra Spraw Zagranicznych UE ma duże znaczenie, ale nie oznacza to, że Unia Europejska ma teraz bliżej do stania się państwem, nawet federalnym. Oznacza po prostu, że na szczeblu europejskim jest osoba uprawniona przez rządy narodowe do zajmowania się ogólnie pojętą polityką zagraniczną Europy. Gdy Stany Zjednoczone, Rosja, lub Chiny chce przedyskutować jakąś sprawę z zakresu polityki międzynarodowej, mają osobę, do której mogą się zwrócić. Parafrazując słynne stwierdzenie Kissingera: "Jeśli chcę rozmawiać z Europą, to do kogo mam zadzwonić?" Teraz można wykręcić numer Ministra Spraw Zagranicznych UE.

Gdybyśmy chcieli uznać urząd Ministra Spraw Zagranicznych Europy za pierwszy krok w kierunku federalnej Unii Europejskiej, należałoby wprowadzić w życie jeszcze inne rzeczy. Na przykład, Minister Spraw Zagranicznych musiałby być jednym z wiceprzewodniczących Komisji Europejskiej.

Ale Komisja Europejska nie jest Rządem Europejskim we właściwym tego słowa znaczeniu. Minister bez rządu nie czyni z Unii Europejskiej państwa federalnego.

- Gdyby UE była już unią federalną we właściwym tego słowa znaczeniu, jaką rolę pełniliby ministrowie spraw zagranicznych europejskich państw członkowskich?

- Gdyby UE była unią federalną, państwa członkowskie wciąż miałyby swoich własnych ministrów spraw zagranicznych. Byliby oni ministrami jednostek federalnych, z których składałaby się federacja europejska. Różnica polegałaby na tym, że ich pełnomocnictwa byłyby ograniczone ze względu na to, że ich państwa celowo przekazały trochę z ich władzy w sprawach zagranicznych europejskiemu Ministrowi Spraw Zagranicznych. Zakłada to stworzenie kolejnego dokumentu na szczepku europejskim określającego w przejrzysty sposób podział zadań pomiędzy ministrami spraw zagranicznych państw członkowskich a europejskim Ministrem Spraw Zagranicznych.

- Czy europejski Minister Spraw Zagranicznych będzie zasiadał w Radzie Bezpieczeństwa ONZ jako przedstawiciel Europy?

- Jeśli Unia Europejska chce, aby głos Europy w sprawach polityki międzynarodowej był słyszany, europejski Minister Spraw Zagranicznych powinien stale zasiadać w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Sytuacja jest dosyć skomplikowana. Z 15 członków Rady Bezpieczeństwa ONZ pięć jest stałymi członkami mającymi prawo weta, a dziesięć jest niestałych (wybieranych na dwuletnią kadencję). Rada podejmuje decyzje większością głosów (za daną decyzją musi być dziewięć państw z piętnastu). Kłopot w tym, że zarówno wśród tych pięciu stałych, jak i dziesięciu niestałych, są państwa europejskie.

- Do pięciu stałych członków Rady należą Chiny, Francja, Wielka Brytania, Rosyjska Federacja (jako oficjalny następca ZSSR) oraz Stany Zjednoczone Ameryki; również Niemcy starają się zostać takim stałym

członkiem. Dwoje z obecnych stałych członków Rady (Francja i Wielka Brytania) są również państwami członkowskimi UE.

- Biorąc pod uwagę dzisiejszy charakter konfederacji, Unia Europejska nie jest federacją. Tak więc europejski Minister Spraw Zagranicznych nie może zasiadać w Radzie Bezpieczeństwa ONZ jako przedstawiciel Europy.

Będąc unią federalną, UE miałyby osobowość prawną. Tak więc byłoby najsensowniej, żeby w takich międzynarodowych organizacjach jak ONZ, reprezentującymi państwa świata, Europa była reprezentowana przez jednego Ministra Spraw Zagranicznych Europy, a nie przez wszystkich ministrów spraw zagranicznych państw Europy. Gdyby tak było, europejskie rządy narodowe byłyby zmuszone do przyjęcia jednego wspólnego punktu widzenia na sprawy międzynarodowe.

- I tu znów pojawia się kwestia jednomyślnego podejmowania decyzji przez europejskie rządy narodowe.

- W sprawie Iraku, na przykład, jednomyślność wszystkich pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa wystarczyłaby do rozpoczęcia prawomocnej wojskowej interwencji w tym kraju. Gdyby Unia Europejska była państwem federalnym, przedstawiciel UE w Radzie Bezpieczeństwa ONZ musiałby wpiery uzgodnić stanowisko Europy z rządami państw członkowskich UE. Przed wyjazdem do Nowego Jorku, gdzie zbiera się Rada Bezpieczeństwa, Minister Spraw Zagranicznych UE musiałby się spotkać z przedstawicielami około 30 europejskich rządów w celu uzgodnienia wspólnego stanowiska w sprawie wojskowej interwencji w Iraku. Ile zabrałoby to czasu! Ale gdyby decyzję podjęto większością głosów wszystko wyglądałoby inaczej. Zabrałoby to o wiele mniej czasu i umożliwiłoby ministrom spraw zagranicznych państw członkowskich UE stworzenie na czas spójnego stanowiska popierającego interwencję w Iraku lub nie.

- Wydaje się, że sukces europejskiej polityki zagranicznej zależałby od chęci państw członkowskich UE stawienia czoła wyzwaniom stojącym przed Unią poprzez wspólne działanie. Poszczególne państwa mogą również działać samodzielnie, ale tym wyzwaniom będzie można łatwiej sprostać, jeśli wszystkie państwa będą działały razem.

- Tak, to prawda. Problemy takie jak imigracja, konflikty etniczne, zmiany klimatyczne, konsekwencje globalizacji lub wzrost wpływów siatek terrorystycznych są coraz lepiej zwalczane dzięki temu, że państwa europejskie pracują razem. Obecnie coraz rzadziej ludzie giną z powodu tradycyjnych wojen pomiędzy państwami. Większość obecnych konfliktów wybucha albo w wyniku upadku w danym państwie dawnego reżimu politycznego, albo w wyniku innych zagrożeń, np. grup terrorystycznych lub przestępczości zorganizowanej.

Unia Europejska zorganizowana według systemu warstw, z których każda ma jasno określony zakres obowiązków, a wszystkie działają w ramach solidnie stworzonej struktury, mogłaby odgrywać ważną rolę w zwalczaniu tych problemów.

- W celu lepszego zrozumienia tego, o czym właśnie mówimy, weźmy przykład byłej Jugosławii. Jak postąpiłaby Europa, gdyby w tym czasie działał w UE urząd Ministra Spraw Zagranicznych?

- Można tutaj tylko spekulować, ale skoro to ćwiczenie na wyobraźnię... Sądzę, że wtedy podjęto by zupełnie inne decyzje.

Choć państwa europejskie były bardzo podzielone w sprawie konfliktu w Jugosławii, Wysoki Przedstawiciel ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa odegrał ważną rolę w zmniejszaniu tychże napięć. Był w stanie znaleźć pokojowe, lub przynajmniej satysfakcjonujące rozwiązanie dla wszystkich stron. Dowiodło to, że nawet wtedy, gdy Unia Europejska nie posiadała armii, jej wpływy i

tak były duże. Trzeba jednak przyznać, że posiadanie odpowiedniego człowieka na odpowiednim stanowisku, ale nieposiadanie niczego poza tym też nie jest dobrym rozwiązaniem. Z tego powodu ograniczony kontyngent wojska funkcjonujący jako pewnego rodzaju 'armia europejska' jest potrzebny, jeśli będzie trzeba dokonać interwencji w miejscach objętych kryzysem.

- W jaki sposób rozwijałby się konflikt w byłej Jugostawii, gdyby UE była unią federalną?

- Tego rodzaju konflikt miałby małe szanse wybuchu nawet w obrębie obecnej struktury Unii Europejskiej. W końcu Unia została stworzona po to, by zapobiegać wojnie między jej państwami członkowskimi!

Istnieje kilka powodów, dla których są małe szanse na to, żeby jakkolwiek konflikt wybuchł w granicach Unii. Skupię się tylko na paru z nich: po pierwsze, Unia Europejska funkcjonowała na początku swego istnienia jako mechanizm kontrolujący gałęzie

przemysłu czerpiącego korzyści z produkcji wojennej (produkującego węgiel i stal), tzw. Wysoka Władza. Obecnie Unia rozwija się w kierunku wspólnoty kulturowej albo raczej wielokulturowej. W odniesieniu do tego obecnie istnieje wiele promowanych programów umożliwiających mieszkańcom różnych krajów poznanie się nawzajem oraz odkrycie piękna europejskiego bogactwa kulturowego. Co więcej, we wszystkich krajach członkowskich UE panuje utrwalona demokracja, co oznacza, że wszystkie mają wspólny system wartości, który zapobiega wybuchowi wojny między nimi. Instytucje europejskie zostały stworzone zarówno po to, aby państwa UE mogły pracować razem dla wspólnego celu, ale i po to, aby wspólnie mogły rozwiązać powstające między nimi spory. W tym celu stworzony został Europejski Trybunał Sprawiedliwości; tak jak Sąd Federalny w Stanach Zjednoczonych wyznacza granice suwerenności stanów, Trybunał wyznacza granice suwerenności państw UE.

- W jaki sposób Europejski Trybunał Sprawiedliwości wyznacza granice suwerenności państw członkowskich?

- Jeśli np. Europejska Komisja wystąpi z projektem ustawy dotyczącej odpadów w ramach polityki ochrony środowiska, i zostanie ona przyjęta zarówno przez Europejski Parlament, jak i Radę Ministrów, wtedy staje się dokumentem prawnym UE (zwanym dyrektywą). Od wszystkich europejskich państw członkowskich wymaga się wprowadzenia jej w życie w ciągu określonego okresu czasu. Gdy jakiemuś państwu się to nie uda, Europejska Komisja (po parokrotnym przypomnieniu danemu krajowi o jego zobowiązaniach) ma prawo wnieść sprawę przeciwko temu krajowi do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

- Jak wyglądałaby federalna Unia Europejska?

- Ogólnie rzecz biorąc, gdyby UE była unią federalną, na pewno miałaby rząd. Tę funkcję przejęłaby Komisja Europejska; tym samym

miałaby prawo inicjatywy ustawodawczej we wszystkich dziedzinach określonych w konstytucji; miałaby dwuizbowy Parlament złożony z obecnego Parlamentu Europejskiego i Rady Ministrów, w którym decyzje podejmowane byłyby większością głosów, zapewniając w ten sposób zarówno sprawność procesu podejmowania decyzji, jak i przejrzystość dyskusji przeprowadzanych na forum publicznym. Europejski Trybunał Sprawiedliwości, który już i tak funkcjonuje jak sąd w państwie federalnym, sądziłby również w wypadku skarg wniesionych przez obywateli Europy.

Prawdopodobieństwo tego, że obywatele Europy mieliby obecnie walczyć i zabijać siebie nawzajem na wojnach, jest nikłe. Do największych obecnych zagrożeń nie zalicza się już wojny samej w sobie i tutaj federalizm mógłby odegrać ważną rolę: poprzez wyznaczanie państwom granic samodzielnego działania i oddanie części swej władzy instytucjom na ponadnarodowym szczeblu, Unia Europejska zwiększa swoje

możliwości radzenia sobie z największymi zagrożeniami dzisiejszego świata.

- Jakim wewnętrznym i zewnętrznym wyzwaniom musi stawić czoła Unia Europejska i z którymi z nich mogłaby lepiej walczyć, gdyby była unią federalną?

- Unia Europejska ma bardzo skomplikowaną strukturę. Jakakolwiek próba zidentyfikowania i wyliczenia zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych wyzwań jest wyzwaniem samym w sobie!

Niektóre z wewnętrznych wyzwań stojących dziś przed UE to brak stabilności finansowej, bezrobocie, imigracja, nietolerancja. Do wewnętrznych zalicza się zwiększające się wpływy takich czynników jak grupy terrorystyczne, handel bronią, zmiany klimatyczne.

Unia Europejska jest w stanie dokonać wielu zmian na lepsze, ale nie posiada potrzebnej do tego władzy. Uczynienie z UE unii federalnej dałoby jej bardziej silną pozycję, dzięki której potrafiłaby wiele

osiągnąć w celu rozwiązania wyżej wymienionych, jak i innych problemów.

- Panie Ministrze, chciałbym Panu bardzo podziękować za ten interesujący wgląd w europejskie sprawy zagraniczne. Bardzo dziękuję za rozmowę!

W drodze powrotnej do studia Europejskiej Telewizji Młodych:

- Niewiarygodne, że to już koniec naszego cyklu dokumentalnego.

- Kiedy materiał będzie gotowy do emisji?

- Za miesiąc. Więc mamy miesiąc, żeby go opracować; potem będzie wyświetlony w ETM.

- Dlaczego chciałeś zrobić film dokumentalny o federalizmie europejskim? Przyznaję, że będzie interesujący, ale dlaczego na przykład nie jest on o Unii Europejskiej Państw Narodowych?

- No cóż, po pierwsze dlatego, że Unia Europejska ma bardzo skomplikowaną

strukturę; nawet jeśli skupisz się tylko na jednym z jej elementów, musisz zwracać uwagę na pozostałe. Z różnych punktów widzenia zawsze masz przed oczami całość. Po drugie, dlaczego nie skupić się dla odmiany na politycznej stronie Unii Europejskiej, od której Unia rozwija się o wiele wolniej od gospodarczej?

- Więc sam wyszedłeś z inicjatywą zrobienia tego programu?

- Tak, podjąłem tę decyzję samodzielnie, a potem przedyskutowałem ją z innymi osobami z naszego działu w ETM; uznali to za dobry pomysł i oto jesteśmy już prawie przy końcu jego realizacji.

- Skąd myślisz, że europejską młodzież ten temat zainteresuje?

- Większość młodych ludzi w Europie lubi w czasie wolnym od zajęć w szkole zajmować się wieloma rzeczami, do których polityka zwykle nie należy. Dzieje się tak, ponieważ świat polityki jest zwykle opisywany w tak

skomplikowany sposób, że dzisiejsi młodzi ludzie odrzucają go jako mało przyjazny.

- Jak dużo się dowiedziałeś z tych wywiadów?

- Więcej niż się spodziewałem! Wiesz co? Chciałbym to wszystko zrobić jeszcze raz.

- Ja też. Choć było to bardzo wyczerpujące.

- A ty? Dużo się dowiedziałeś?

- Bardzo! Najbardziej podobało mi się ćwiczenie wyobraźni. Spróbować wyobrazić sobie przyszłość Europy... Jak ty ją sobie wyobrażasz?

- Ja? Jako silną strukturę opartą na tolerancji swoich różnych kultur, odnoszącej się z szacunkiem do starszego pokolenia, ale i nie zaniedbującą młodszego; po której widać, że ceni młodość!

Zakończenie

Florina-Laura Neculai wybrała bardzo oryginalny sposób przedstawienia młodemu pokoleniu istoty i znaczenia europejskiego federalizmu. Jej wywiady dodają dynamiczności tematowi, który może być bardzo nudny: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Unii Europejskiej. Prosty, dokładny i żywy opis rozwoju procesów federacyjnych w UE był potrzebny od bardzo dawna. Obywatelom trzeba było przypomnieć fundamentalne dla federacyjnych wspólnot wartości, zasady i doświadczenia, gdyż niezrozumienie sensu należenia do federacji jest ogromne, zwłaszcza w krajach o tradycji centralistycznej. Można to było zauważyć podczas ostatnich debat dotyczących ratyfikacji Europejskiej Konstytucji w Holandii. Jeden z argumentów przeciwko Konstytucji głosił, że traktat ten zagraża istnieniu holenderskiego narodu. Wręcz przeciwnie, w Unii Federalnej tożsamość i

suwerenność jej członków jest nie tylko zachowana i zagwarantowana, ale również aktywnie wspierana. Najlepszym tego dowodem jest szwajcarskie państwo federalne, które zachowało suwerenność swoich kantonów na przestrzeni stuleci. Jak można zauważyć w wywiadach zawartych w tej książce, jedną z głównych zasad federalizmu jest równowaga pomiędzy suwerennością i uczestnictwem w procesie podejmowania decyzji między Unią i jej członkami.

Chciałabym skupić się jeszcze na dwóch sprawach w kontekście projektu Floriny-Laury Neculai. Pierwsza dotyczy związku pomiędzy kulturą i federalizmem oraz podstawowych zasad i wartości europejskich. Druga dotyczy rozwoju technologicznego. W przeciwieństwie do procesów tworzenia się narodów lub wspólnot w przeszłości, które były oparte na dominacji, Federacja Europejska opiera się na zasadzie wolnego i dobrowolnego

związku suwerennych państw. Uznaje ona takie wartości jak wolność, demokracja i prawa człowieka. Inną ważną cechą Federacji Europejskiej są różnice kulturowe. Ta różnorodność, oznaczająca wspólną podstawę i wartości, zgadza się z duchem i naturą federalizmu. Nie ma w tym nic dziwnego, że Europejska Konstytucja wyraziła to poprzez przyjęcie za swoją dewizę “zjednoczona w różnorodności”. Jest to odbicie dewizy Szwajcarii “union dans la diversité”. Bez wspomnienia federalizmu lub federalistycznych metod funkcjonowania Unii w przyszłości, Konstytucja przyjęła dewizę federalizmu w Artykule IV Ustępie 1 dotyczącym symboli Unii.

Warto pamiętać, że Denis de Rougemont dodał dwa istotne punkty do zasad federalizmu: zasadę subsydiarności oraz ideę regionów w ramach projektu federacji europejskiej. Gdy mówi się o przyszłości Unii Europejskiej, należy podkreślić, że koncepcje federalistyczne

zawierają w sobie, dzięki swym elastycznym i twórczym sformułowaniom, ideę ogromnego rozwoju technologii oraz masowego użytku komputerów i innych sposobów komunikacji. W rezultacie tej technologicznej rewolucji możliwe jest kierowanie różnie zorganizowanymi lecz zaawansowanymi społecznościami. Dzięki zbudowanej z warstw strukturze, integracja Europy rozpoczyna się od najmniejszych jednostek, np. miast, i przechodzi do większych i bardziej skomplikowanych jednostek, takich jak regiony i państwa i ma swój finał w opartej na współdziałaniu strukturze federalnej. Już w latach osiemdziesiątych Denis de Rougemont przewidział oparcie się koncepcji federalizmu na zasadzie coraz bardziej skomplikowanych struktur oraz komputerów i innych metod komunikacji.

Dziś wiemy, że Internet i inne metody komunikacji miały i wciąż mają wpływ na nasze obecnie istniejące systemy

demokratyczne i federalne. Wydaje się, że młodzi ludzie chętniej szukają informacji w Internecie niż czytają gazety. Internet i telewizja będą zapewne miały coraz większy wpływ na nasze społeczeństwo i sposób, w jaki będzie funkcjonować w przyszłości.

Z różnych powodów jedną z najważniejszych obecnie i w przyszłości potrzeb jest edukacja. Na przykład historii, geografii i ochrony środowiska powinno się nauczać w duchu bardziej europejskim. Wychowania obywatelskiego powinno się nauczać już od szkoły podstawowej. Jednym z najważniejszych zadań UE dziś jest tworzenie sieci kontaktów i dialogu pomiędzy obywatelami i ich przedstawicielstwami. Równocześnie w szkołach podstawowych stosowana jest nowa metoda nauczania, opierająca się na nauce i naukowym rozumowaniu. Dwóch laureatów nagrody Nobla z fizyki, Leo Lederman i Georges Charpak, stworzyli nową metodę podchodzenia do nauki

poprzez eksperymenty. W ten sposób dzieci uczą się jak formułować hipotezy i znajdować dowody. W rezultacie rozwija się w nich zdolność pracy w zespole, do wspólnej dyskusji i rozmów opartych na argumentach i faktach. Jak już zauważono, jest to zapewne nie tylko prawdziwa rewolucja w edukacji, ale również w nauczaniu demokracji opartym na zasadzie wzajemnego szacunku. Jest nadzieja, że doprowadzi to do zmniejszenia się zjawiska przemocy w szkołach, a co za tym idzie, w społeczeństwach. Jest to jeszcze bardziej istotne ze względu na różnorodność etniczną, religijną i językową charakteryzującą europejskie społeczeństwa.

Jest to dla mnie oczywiste, że edukacja, razem z zasadami i wartościami, jest podstawą do poszukiwania dróg rozwoju federalizmu w Europie. Jestem przekonana, że następna książka Floriny-Laury Neculai będzie o tych właśnie sprawach.

Prof. Susan Sidjanski

WASZE OPINIE

Teraz, gdy już przeczytaliście książkę i wiecie, o czym ona jest, być może chcielibyście wypowiedzieć się na temat tego, co w niej wam się podobało lub nie; macie pytania albo, co najważniejsze, chcielibyście coś do niej dodać. Mam nadzieję, w przyszłości ukaże się następne, drugie wydanie tej książki, nie podlegające już ograniczeniom finansowym. Dlatego proszę o wysyłanie komentarzy, które będą mogły być uwzględnione w tymże wydaniu książki. Uwagi proszę przesyłać na adres bookconfederalism@yahoo.com

Książka jest także dostępna także w Internecie skąd można ją otrzymać nieodpłatnie. Można ją także znaleźć w kilku różnych językach na stronie internetowej Unii Europejskich Federalistów www.federaleurope.org

Z niecierpliwością oczekuję waszych opinii!
Florina-Laura NECULAI